Nr. 117. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 23. maja.

Ustawa co do utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego, wejdzie już, jak wiadomo, niebawem w wykonanie. Że ustawa ta jest potrzebną a nawet niezbędną, dowodem tego skwapliwość, z jaką ciała reprezentacyjne prawie bez zmiany projekt rządowy przyjęły, jak niemniej kredyt na wprowadzenie jej w życie zawotowały.

Ustawa o ewidencji katastru wkłada na urzędników bardzo ważne czynności, które z natury swej wymagają nietylko fachowego technicznego wykształcenia, lecz okok tego dokładnej znajomości stosunków krajowych jakoteż języków krajowych, na który to ostatni warunek kładziemy tem silniejszy nacisk, że przy ciągłem znoszeniu się tak pisemnem jak ustnem, ze stronami władającemi tylko językami krajowemi, jakoteż z władzami z językiem urzędowym polskim, brak znajomości tych języków z jednej strony utrudniać będzie i przewlekać czynności urzędowe, z drugiej zaś strony stanie się źródłem pomyłek i niedokładności, jak tego mieliśmy przykład przy reambulacji katastru, i co się krajowi dobrze już dało we znaki.

W epoce rządów p. Cherteka w ministerstwie skarbu, nasłano do Galicji dla jak najspiesszniejszego ukończenia reambulacji całą falangę geometrów, nieobznajomionych zupełnie z językami krajowymi, a pozbieranych ze wszystkich prowincyj niemieckich Austrji.

O rezultacie ich czynności lepiej zamilczeć. Po ukończeniu reambulacji, odesłano tych niefortunnych pracowników do dawnych prowincyj, uznawszy ich za niezdolnych do sprawowania jakichkolwiek czynności w Galicji. Dlaczego jednak pozostawiono tu jeszcze kilku nie władających językami krajowemi, tego sobie wytłumaczyć nie umiemy, bo przecież tutejsze władze przełożone o tem bardzo dobrze wiedzą, że geometrzy ci tylko w języku niemieckim są biegli, o językach krajowych bardzo małe mają pojęcie i w kraju naszym absolutnie są nie do użycia.

Nie powoduje nami wcale niechęć, jeżeli występujemy przeciw tym panom, nie odmawiamy im fachowego wykształcenia, przyznajemy, że w niemieckich prowincjach mogą być wyśmienicie użytymi, u nas jednakowoż są oni niemożebnymi, a działalność ich zwichnąć tylko może egzekucję ustawy, po której się tak rząd, jak i ogół podatkujących dobrych spodziewa skutków.

Spodziewamy się zatem, że rząd uzna, iż wobec będących pod ręką sił krajowych, wypróbowanych w czynności katastralnej, pozostawienie geometrów-przybyszów w Galicji i użycie ich do ewidencji katastru, byłoby tylko źródłem wielu przykrości dla tych, którzy z nimi stykać się będą musieli i nie wątpimy, że minister skarbu, którego zdanie będzie tu decydującem, choć w tej sprawie Galicję obchodzącej, zechce do życzeń i potrzeb kraju się zastosować, ile, że one z interesami rządu idą w parze.

Czytamy w *Wien. Allg. Ztg.*: „Podział Rusinów na świętojurców i narodowców, nie posunął się jeszcze tak daleko, aby Polacy mogli zająć w tych ostatnich jakie określone stanowisko, jakkolwiek mieli pod tym względem najlepsze chęci. Całe polskie stronnictwo, na którego czele ks. Jerzy Czartoryski stoi, chciało zrobić obecnie pierwszy krok do zgody i popierać rusińskich kandydatów przy zbliżających się wyborach do Sejmu. Zamiar wprowadzenia licznego zastępu Rusinów do Sejmu, znalazł licznych zwolenników i pomiędzy Polakami stojącymi po za obrębem wspomnianego stronnictwa. Tak np. Erazm Wolański i inni konserwatywni deputowani gorliwie popierali rusińskich kandydatów. Teraz jednak rzecz się zmieniła, gdyż ów rozdział pomiędzy świętojurcami i narodowcami nie tylko nie postąpił, ale nawet się cofnął. Oba rusińskie stronnictwa połączyły się co do agitacji wyborczej, i odrzuciły przytem formalnie propozycje ks. Czartoryskiego, zwalczając w pierwszej linji jego kandydaturę, przyczem rzeczywiście nie mogą liczyć na najmniejsze powodzenie. Po znanym wielkim procesie spodziewano się, że inny duch natchnie ruskich agitatorów, z wyjątkiem może ich jeneralnego sztabu — i że długo oczekiwany pokój zapanuje w Galicji wschodniej. W rzeczy samej zdawało się, że wielu Rusinów przyjmie dłoń polską wyciągniętą do nich, kiedy cesarz przyjmując p. Stanisława Polanowskiego, podczas podróży swej do Galicji, zapytał go, czy w usposobieniu przywódców rusińskich zaszła jaka zmiana? Było to więcej niżeli proste zapytanie, było to skonstatowanie zachodzącego faktu. Niestety, zaraz potem zamanifestował się zwrot. Właśnie prośba zaniesiona przez rusińskich włościan do p. Polanowskiego, aby się zajął sprawą reformy kalendarza, tak konieczną ze względów ekonomicznych, stała się punktem wyjścia dla namiętnej agitacji przeciwko Polakom, agitacji zakończonej znanym okólnikiem administratora archidyecezji lwowskiej, ks. Sylwestra Sembratowicza, który prostując różne błędne pogłoski co do reformy kalendarzowej, zrobił praktyczny początek wprowadzenia poprawionego kalendarza do unickiego kościoła, używając zamiast juljańskiej lub podwójnej daty, gregorjańskiego datowania. Agitacja z powodu kalendarza zamilkła, ale tylko dla tego, aby z powodu przygotowań do wyborów sejmowych, z nową gwałtownością wybuchnąć, na politycznem polu. Rusińska agitacja była dotąd ukryta, teraz występuje na jaw, mimo wszelkich zamiarów pojednawczych ze strony Polaków."

Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie.

II. Zgromadzenie wczorajsze było znowu bardzo liczne i ożywione, choć z początku dla niezwykle wczesnej godziny (o 5ej popołud.) zaledwo stu kilkunastu zjawiło się wyborców. Z kolei — powitany hucznemi oklaskami zabrał głos

Dr. Goldman. Nie jest to rzeczą łatwą zdawać sprawę z czynności poselskich w Sejmie, który ożywiony zapewne najlepszemi chęciami, nie potrafił jednak przeprowadzić żadnej ważniejszej reformy, nie zdobył się na potrzebną energię celem skutecznego zaradzenia niedostatkom i wadom występującym na jaw we wszystkich niemal gałęziach administracji krajowej, a domagającym się naprawy z coraz większą natarczywością, w Sejmie, który w sprawie reformy ordynacji wyborczej nie dopuścił do uchwalenia powiększenia liczby posłów z miast, w sprawie reformy ustawy drogowej, uznanej powszechnie za wadliwą, poprzestał na przyjęciu przedłożonego przez komisję projektu w ogólnej dyskusji, a nie przystąpił do dyskusji szczegółowej, który w sprawie reformy administracyjnej nie mógł zebrać potrzebnej większości, dla postawienia pozytywnych wniosków do tej reformy, który w sprawie szkolnictwa krajowego kilkakrotnie wprawdzie przeprowadził bardzo długie i żywe rozprawy, ale nie znalazł potrzebnego czasu do wzięcia pod obrady elaboratów komisji edukacyjnej, który, jednem słowem, potrafił rozpoznawać i zdefiniować słabość, ale nie umiał znaleźć skutecznego lekarstwa. To też Panowie, sprawozdanie moje nie będzie mogło poszczycić się wybitnemi rezultatami, będzie ono raczej wiązanką usiłowań, które uważałem za swój obowiązek podejmować jako wasz pełnomocnik i jako poseł krajowy.

Działalność Sejmu krajowego da się podzielić na 5 głównych działów, w pięciu głównych kierunkach może się ona uwydatnić, a mianowicie, w kierunku ogólno-polskim, w kierunku krajowo-państwowym, w kierunku administracji krajowej, w kierunku krajowego szkolnictwa i nakoniec w kierunku dawniej bardziej zaniedbywanym, a od kilku lat na pierwszym prawie stojącym planie, to jest w kierunku podniesienia dobrobytu i materjalnego rozwoju kraju.

Jedna tylko była sprawa ogólno-polskiego znaczenia, a mianowicie, sprawa adresu do tronu w r. 1877 podczas wojny wschodniej. Należałem wówczas do gorliwych zwolenników myśli wysłania adresu, a gdy przez komisję do tego wyznaczoną przedłożony został Kołu polskiemu pierwszy projekt adresu, brałem czynny udział w zbijaniu takowego, jako nieodpowiadającego gorącym życzeniom i uczuciom kraju. Usiłowaniom też naszym, to jest zawiązanemu wtedy właśnie gronu posłów, któremu później nadano nazwę klubu postępowego, udało się przeprowadzić w Kole polskiem projekt adresu, który swojego czasu powszechne w kraju znalazł uznanie, i który pomimo, że przez Sejm formalnie nie został uchwalony — jak wiadomo, z powodu nagłego zamknięcia sesji i niedopuszczenia obrad nad nim, w oczach polskich miał on jednak i ma jeszcze znaczenie i wagę, jak gdyby był uchwalony a wypowiedziane w nim hasła są sztandarem, około którego kraj cały się kupi. Do tej kategorji także zaliczyć należy sprawę zaprowadzenia na uniwersytecie lwowskim katedry historji polskiej. Wniosek ten na moje zainicjowanie uczynił klub nasz przez usta swojego przewodniczącego. Napomknąłem o tej sprawie także dla tego, aby z uznaniem podnieść, że została ona wyjątkowo w krótkim stosunkowo czasie załatwioną zgodnie z życzeniem Sejmu.

Kierunek krajowo-państwowy, to jest sprawa unormowania stosunku kraju do państwa pod względem administracyjnym i ustawodawczym, nie może wykazać w ostatniem 6-leciu żadnych dodatnich rezultatów, żadnemi nie może się poszczycić rezultatami. Wprawdzie sprawy te nie mogą być w Sejmie ostatecznie załatwiane, muszą one uzyskać aprobatę i przyzwolenie Rady państwa, ale na Sejmie cięży obowiązek brania inicjatywy w tych sprawach, stawiania żądań, wykazywania konieczności takiego ustroju samorządu krajowego, któryby nie był na każdym kroku krępowany wiążącemi go postanowieniami władzy centralnej i ustawodawstwa państwowego, postanowieniami, nie uwzględniającemi szczególnych stosunków i właściwości kraju naszego. W tym kierunku Sejm ubiegły dopiero w ostatniej sesji w jednym punkcie dał wyraz słusznemu żądaniu całego kraju, kiedy na wniosek p. Czerkawskiego poparty przez wszystkich członków klubu, uchwalił rezolucję wzywającą rząd do rewizji ustaw szkolnych, o ile one z uszczerbkiem autonomji krajowej przekraczają granice zakreślone ustawodawstwu państwowemu.

Brak inicjatywy w tym kierunku, zupełne zaniedbanie kwestji samorządu, jest jedną z wybitnych stron ujemnych ubiegłej kadencji sejmowej.

Usprawiedliwić tego nie można, zaledwie wytłumaczyć. Pierwsze dwie sesje sejmowe odbywały się pod wrażeniem krwawych walk i przeobrażeń politycznych, które nie pozwalały skupienia uwagi na sprawy ściśle krajowe. Wojna wschodnia, kongres berliński i okupacja Bośnji i Hercogowiny. były to sprawy, które zaprzątały w wysokim stopniu umysły w kraju, które wywołały znane zajścia w Radzie państwa, i które w swej konsekwencji spowodowały zmianę systemu w rządzie centralnym i powołanie do rządów ministerstwa Taaffego. Kiedy w r. 1880 po dwuletniej pauzie Sejm na nowo się zebrał, w decydujących naówczas w naszym Sejmie sferach zapanowało hasło: nie przysparzać rządowi ambarasów i nie utrudniać mu stanowiska. Ministerstwo bowiem Taaffego na zbyt małej i chwiejnej opierało się wtedy większości. W ciągu ostatnich trzech lat wprawdzie ministerstwo Taaffego coraz bardziej się wzmacniało, większość tak zwana autonomiczna coraz potężniała, hasło jednak zostało to samo — a ostatni objaw tego hasła — bodajby to był śpiew łabędzi, zamanifestował się niedawno temu, kiedy Koło polskie w Wiedniu pod naciskiem jednomyślnej opinji kraju wzięło się energicznie do sprawy przeniesienia zarządów kolejowych do kraju. Wtedy jeden z członków Koła — na szczęście tylko jeden — żądał zaniechania tej sprawy pod hasłem: „nie przysparzać rządowi trudności."

Powszechne są skargi na obecny ustrój gmin naszych. Czują to wszyscy, że gmina w obecnym swoim składzie nie jest w stanie podołać wszystkim zadaniom, jakie spełniać ma z samej natury swojej i z mocy ustawy. Zasób sił materjalnych i intellektualnych, jakimi gmina oderwana od dworu rozporządza, zbyt jest małym, aby mogła należycie wypełniać zakres działania nadany jej przez ustawę, a który to zakres działania jest naturalnym i koniecznym wynikiem samorządu gminnego. Braki te wystąpiły na jaw zaraz po wejściu w życie ustawy gminnej z r. 1866. Sejmy jednak poprzednie, jak i Sejm ubiegły, nie zdobyły się na radykalną zmianę tej ustawy, ale szczególniej Sejm ubiegły dążył do poprawy tych stosunków uchwalaniem ustaw i noweli uzupełniających lub zmieniających niektóre postanowienia ustawy. Niestety prawie żadna ważniejsza z tych ustaw i noweli nie uzyskała sankcji, a gmina nasza wiejska, jak była tak i została słabą i niedołężną.

Szanowny poseł Czerkawski obszernie panom wyłuszczył sprawę reformy ustroju gminnego z powodu znanego kwestjonarza rządowego.

Z mojej strony dodam tylko, że jeżeli zamierzałem głosować za gminą zbiorową, to spowodowała mnie do tego myśl, że to będzie ciało, w w którem się znajdą razem żywioły, które nigdy nie powinny były być rozdzielone, i tak jak rady powiatowe, one w większej jeszcze mierze zdołają usunąć, jeżeli istnieje wzajemna nienfność i przysposobią grunt pod przyszłą złączoną gminę, złożoną z gromady i obszaru dworskiego. Dla czego przy głosowaniu w izbie byliśmy zmuszeni odstąpić od naszego zamiaru, to wytłómaczył już panom szanowny p. Czerkawski.

Szkoła i oświata ludu stały się dla kraju programem od czasu, gdy w r. 1861 zebrał się Sejm po raz pierwszy. Nie wchodzi w zakres dzisiejszego mojego zadania rozbierać usiłowania czynione przez dawniejsze sejmy, a zdążające do reformy szkolnictwa ludowego. Dosyć będzie przytoczyć, że po ustanowieniu rady szkolnej krajowej, po zaprowadzeniu seminarjów nauczycielskich uchwalone zostały ustawy szkolne z r. 1873, które dotychczas jeszcze są podstawą naszego szkolnictwa ludowego. Podług tej organizacji dzieli się kraj na okręgi szkolne, pozostające pod zarządem rad szkolnych okręgowych. Każdy okręg szkolny ma oddzielny fundusz szkolny okręgowy, do którego tak gminy, jak obszary dworskie i powiaty opłacają podatek szkolny. Kwoty uzyskane z tych podatków nie wystarczają jednak na opędzenie kosztów utrzymania szkół — jedyny wyjątek stanowi miasto Lwów, które będąc osobnym okręgiem szkolnym — dotychczas pokrywa sam swój bardzo znaczny budżet szkolny. Brakujące kwoty, jak niemniej wydatki, których fundusze okręgowe nie są obowiązane opłacać, pokrywa fundusz krajowy, z którego też rok rocznie wyznaczoną zostaje pewna kwota na zasiłki i zaliczki udzielane gminom na budowę szkół. Niemniej udziela fundusz krajowy potrzebne kwoty w formie zaliczek na pokrycie chwilowych niedoborów funduszów okręgowych. Wszystkie te kwoty razem wzięte stanowią fundusz szkolny krajowy, do którego też wpływają dochody, jako to: dodatek od skarbu państwa 54.943, zysk ze sprzedaży książek szkolnych, taksy od spadków i inne. Fundusz szkolny krajowy, czyli kwota dawna z funduszu krajowego na zakładanie nowych szkół na uorganizowanie i utrzymywanie już istniejących, rosła z każdym rokiem.

Sejm jednak zawsze kwoty potrzebne uchwalał, wychodząc słusznie z tego stanowiska, że grosz to niezmarnowany. Dopiero w r. 1880 nastąpił pod tym względem zwrot w usposobieniu reprezentacji krajowej.

Wiadomo, że preliminarz wydatków krajowego funduszu szkolnego układa Rada szkolna krajowa, która go następnie przesyła Wydziałowi krajowemu do zaopiniowania, ułożenia preliminarza dochodów i przedłożenia Sejmowi do uchwały. Otoż preliminarz na r. 1880 Wydział krajowy obniżył żądaną przez Radę szkolną krajową kwotę 350.000 na 215.000, wykreślając pozycje 50.000 zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych, 50.000 na zasiłki i zaliczki gminom na budowę szkół, a 35.000 na konferencje nauczycielskie, biblioteki szkolne i przybory naukowe, obniżając dwie ostatnie pozycje do połowy. W komisji budżetowej wnioski Wydziału krajowego napotkały na silną z naszej strony opozycję. Komisja jednak, powodując się zatrważającym, jak jej wtedy przedstawiono, stanem funduszu krajowego, zgodziła się na te obniżenia, a w pełnej Izbie nie pomogły również wymowne słowa p. Hausnera, bo Sejm uchwalił budżet szkolny podług wniosków komisji. Stało to się dnia 30. czerwca 1880. Lecz już dnia 14. lipca tegoż roku Sejm, na wniosek komisji budżetowej, uchwalił na r. 1880 kredyt dodatkowy dla Rady szkolnej kraj., w ogólnej kwocie 66.900, a mianowicie 50.000 na zaliczki dla funduszów okręgowych, a 16.900 na zasiłki dla tych funduszów. Budżety na lata 1880 i 1882 uchwalone zostały z małemi tylko zmianami kwot przez Radę szkolną żądanych. W preliminarzu na r. 1883 Wydział krajowy znowu obniżył o 22.000 kwotę żądaną przez Radę szkolną krajową, a ofiarą tej zbytniej oszczędności padły znowu przybory naukowe, konferencje nauczycielskie i biblioteki szkolne. W komisji budżetowej znowu zawrzała walka, z której wyszliśmy zwycięzko, bo większością głosów komisja uchwaliła cyfry podług preliminarza Rady szkolnej. Gdy sprawa przyszła przed Sejm, kwestja 22.000 złr. stała się przedmiotem bardzo długiej i żywej dyskusji. Z jednej strony posłowie Czerkawski i Sawczyński ze stanowiska pedagogicznego, z drugiej strony kolega Romanowicz i ja ze stanowiska budżetowego, usiłowaliśmy nakłonić Sejm do zawotowania wyższej kwoty. Gdy jednak w dyskusji, oprócz członków Wydziału krajowego, wziął udział i pan Marszałek krajowy, ustąpiwszy w tym celu z krzesła marszałkowskiego, i w czarnych kolorach przedstawił Sejmowi stan finansów krajowych, Izba zdecydowała przeciw nam większością 55 głosów na 45.

Pozwoliłem sobie sprawę tę obszerniej nieco wyłuszczyć, ponieważ doszły mnie głosy, żeśmy w sprawie uszczuplenia budżetu szkolnego nie dość energicznie występywali. Powyżej nakreślony faktyczny stan rzeczy przekonał zapewne panów, że zarzut to niesłuszny. Występywaliśmy energicznie i w komisji i w pełnej Izbie, a jeżeliśmy się pomimo to ze zdaniem naszem nie utrzymali, to nam za winę poczytanem być nie może.

Przechodzę na koniec do tej gałęzi działalności ubiegłego Sejmu, która się odnosiła do materjalnego podniesienia kraju i do polepszenia jego dobrobytu. Ktokolwiek zastanowi się bez uprzedzenia na działalność tego Sejmu, musi przyjść do przekonania, że jeżeli Sejm ten w sprawach polityczno-państwowych nie okazywał potrzebnej energji i ducha inicjatywy, jeżeli w sprawach ustroju administracji krajowej nie umiał skutecznie zaradzić brakom i niedostatkom, jeżeli w sprawach szkolnictwa krajowego nie można go uwolnić od pewnej skłonności do powolniejszego postępowania na drodze rozwoju tego szkolnictwa, to w sprawach ekonomicznych nie można mu odmówić gorącej chęci uczynienia wszystkiego, co w danych okolicznościach zrobić się dało dla rozwoju ekonomicznego. Czy chęciom tym zawsze odpowiadały czyny, czy ustanowione przez niego instytucje i powzięte uchwały odpowiedzą w zupełności oczekiwaniom, o tem już teraz przesądzać nie można. Instytucje bowiem jeszcze nie weszły w życie uchwałą, albo jeszcze nie mogły być wykonane, albo też nie mogły jeszcze swojego wywrzeć wpływu. Pimimo to jednak śmiało twierdzę, że charakterystyczną cechą ubiegłego Sejmu jest staranie o poprawę materjalnych stosunków, a podniesienie dobrobytu krajowego.

Od pierwszego przedłożenia Wydziału krajowego w r. 1878 o niesieniu pomocy ludności zniszczonej lichwą, aż do utworzenia indotowania banku krajowego, ciągnie się przez lat pięć szereg postanowień i uchwał, które wszystkie dążą do tego, aby położyć tamę dalszemu zubożeniu kraju, aby rentowniejszą uczynić uprawę roli, aby ożywić przemysł i rękodzieła, nadać handlowi odpowiedniejszy kierunek i dla tych wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego stworzyć pomyślniejsze warunki rozwoju.

Pierwszy projekt Wydziału krajowego, aby Sejm uchwalił pożyczkę 10 miljonów, przeznaczonych w połowie na wyratowanie włościan popadłych w nędzę z powodu lichwy, w drugiej połowie zaś na ułatwienie melioracyj gruntowych nie uzyskał aprobaty Sejmu. Byłem członkiem komisji, której projekt pożyczki na ratowanie ludności wyzyskiwanej przez lichwę, został przekazanym, i po głębokiej rozwadze i gruntownie przeprowadzonej dyskusji komisja przyszła do przekonania, że nie może zalecić przyjęcia tego projektu. Komisja bowiem wychodziła z tego słusznego zapatrywania, że projekt Wydz. kraj. zapoznaje ową zasadę ekonomiczną, że ułatwić kredyt należy tylko tym, którzy na kredyt bądź mieniem, bądź pracą zasługują, że pożyczać można i należy tylko tym, którzy oddać mogą. Po za tą granicą kończy się zadanie kredytu, tego ważnego czynnika ekonomicznego, a otwiera się pole darów i jałmużny. Komisja nie przeszła wprawdzie do porządku dziennego nad wnioskiem Wyd. kraj., ale stawiając od siebie wniosek zaciągnięcia półmiljonowej pożyczki, celem zasilenia potrzebnemi funduszami Towarzystw zaliczkowych kas oszczędności powiatowych, któreby miały powstać na wzór wadowickiej kasy oszczędności i kas powiatowych pożyczkowych, usunęła w rzeczywistości zupełnie projekt Wydz. kraj. To też pomimo, że wniosek komisji został przez Sejm uchwalony, pożyczka ta półmiljonowa zrealizowaną nie została.

Natomiast poruszyła komisja w przedłożonych Sejmowi i przez tenże uchwalonych rezolucjach, myśl założenia krajowej instytucji hipotecznej dla hipotecznych posiadłości włościańskich i instytucji finansowej centralnej, przeważnie dla towarzystw zaliczkowych, powiatowych kas oszczędności i pożyczkowych. Opierając się na tych rezolucjach Wydział krajowy wysłuchawszy zdania zwołanej w tym celu ankiety, wystąpił w r. 1881 z projektem założenia krajowego zakładu kredytowego, obejmującego tak dział hipoteczny jak i czysto bankowy. Pojawienie się tego projektu przyjęte zostało w kołach poselskich z pewnem niedowierzaniem i z pewną nieufnością, tak co do możliwości przeprowadzenia, jak i co do spodziewanych korzyści. W ciągu obrad komisyjnych nad tym przedmiotem, coraz bardziej wychodziła na jaw w pewnem gronie poselskiem chęć i dążność obalenia całego projektu. Wiadomo było również, że i Rusini w Sejmie zasiadający będą przeciwni całemu projektowi. Tak stała sprawa, gdy wypracowany przez komisję elaborat, zawierający wniosek ustanowienia zakładu kredytowego pod nazwą: Bank krajowy dla król. Galicji, Lodomerji z w. w. ks. Krakowskiem i normujący zarazem główne podstawy, na których instytucja ta opartą być miała, przyszedł pod obrady klubu, do którego ja miałem honor należeć. I tu także objawiło się pewne niedowierzanie, obawiano się zbytniego zaangażowania funduszu krajowego. Takie widząc usposobienie i obawiając się, aby nie zapadła uchwała głosowania przeciw projektowi, stanąłem w obronie wniosku i udało mi się nakłonić kolegów do głosowania za projektem. Zarazem zostałem delegowany do wypowiedzenia zapatrywań tego grona w pełnej izbie. Wywiązując się z tego zadania, wyłuszczyłem powody, skłaniające nas do głosowania za projektem bankowym, który też większością uchwalony został. Nie będę wchodził w szczegóły tego projektu, pozwolę sobie dotknąć jednego tylko punktu. Tak projekt Wydziału, jak i komisji sejmowej, normując zakres działania przyszłej instytucji, oznaczył między innemi także „eskontowanie weksli i udzielanie kredytu na skrypta notarjalne towarzystwom zaliczkowym". Ta stylizacja odbierała możność przyjścia z kredytem w pomoc licznym innym stowarzyszeniom zarobkowym, których zbawienna działalność nie mniejszą jest od tow. zaliczkowych. Liczne towarzystwa spożywcze, handlu skór, towarzystwa surowcowe, przemysłowe, handlu wiejskiego, byłyby wykluczone od możliwości korzystania z taniego kredytu banku kraj. Przedstawiłem sejmowi ten bank i na mój wniosek odnośne ustępy w tej myśli zostały uzupełnione. Wystąpienie moje w tej sprawie tak w klubie, jak i w Sejmie, poczytuję sobie za zasługę, gdyż przyczyniłem się do stworzenia instytucji, której przeznaczeniem ma być danie impulsu do tworzenia i wprowadzenia w ruch uspionych dotychczas czynników produkcji ekonomicznej. Nie da się zaprzeczyć, że jeszcze teraz dają się słyszeć głosy niedowierzania i nieufności w pomyślny rozwój instytucji. Ja jednak mam nadzieję, że mimo pewnych usterek przy organizacji samej, nowo kreowana instytucja w założeniu swojem zdrowa, rozwinie się należycie i oddawać będzie krajowi te usługi, jakich się po niej spodziewają.

To też jeżeli rozpisana niedawno subskrypcja na pożyczkę krajową tak chętne znalazła przyjęcie w kraju naszym, po części także zawdzięczyć należy i tej okoliczności, że z pożyczki tej ma być udotowany przyszły bank krajowy.

Powiedziałem, że w części tylko powodzenie pożyczki zawdzięczyć należy tej okoliczności, przeważnie bowiem jest ono wyrazem zaufania do stanu funduszu krajowego, do tego jedynego żyranta i poręczyciela tej pożyczki. Zdaniem mojem zaufanie to jest zupełnie usprawiedliwione.

Upoważnia mnie do tego twierdzenia kilkuletni mój udział w pracach komisji budżetowej i w tem mojem przekonaniu nie zostałem bynajmniej zachwiany ponurym obrazem stanu funduszu krajowego, jaki przy dyskusji budżetu szkolnego dostojny pan marszałek zakreślił. Był to, zdaniem mojem, argument zbyt silny dla dopięcia tak w rzeczywistości małoznaczącego rezultatu.

Wspomniałem, że przez kilka lat byłem członkiem komisji budżetowej — niech mi wolno będzie dodać, że przez trzy lata miałem sobie przydzielone zamknięcia rachunków funduszu krajowego. Z tego trudnego i żmudnego zadania starałem się wywiązać w ten sposób, że zdawałem Sejmowi sprawę w obszernych, szczegółowo wypracowanych elaboratach, z których każdy poseł mógł z łatwością wyrobić sobie zdanie o finansowej gospodarce Wydziału krajowego. W ostatnich dwóch latach miałem sobie przydzielone oprócz funduszów samoistnych także rubrykę wydatków na cele gospodarstwa krajowego. Przy niektórych pozycjach tej rubryki musiałem kilka razy formalne staczać walki, aby w komisji utrzymać preliminowane kwoty. Naprzykład pozwolę sobie przytoczyć pozycję 30.000 złr., przeznaczoną na popieranie przemysłu i rękodzieł, która to kwota napotkała z pewnej strony na dość silną opozycję.

Na zakończenie pozwólcie mi panowie kilka jeszcze słów dorzucić.

Mandat, otrzymany od wyborców miasta Lwowa przed 6 laty, oddaję w wasze ręce czystym i nieskalanym żadną prywatą ani osobistym interesem. Jak byłem, tak jestem urzędnikiem, pracującym ciężko ale uczciwie na wyżywienie siebie i mojej rodziny. Co zdziałałem, co usiłowałem i co robię — zawsze działałem, usiłowałem i robię dla dobra kraju i tej po nad wszystko drogiej, wspólnej nam ojczyzny.

Kiedy przed 6ciu laty stawałem przed wami, by się ubiegać o wasz mandat, czyniłem to, nie jako wyznawca pewnej religji, ale jako obywatel, czujący się na siłach służenia krajowi na polu pracy parlamentarnej, jak służyłem zawsze wiernie na innych polach. Obecnie, gdy na nowo o wasz mandat się ubiegam, czynię to znowu jako obywatel kraju i mam prawo żądać, i spodziewam się, że sądzić mnie będziecie jako obywatela, i że religja moja nie stanie mi na przeszkodzie w osiągnięciu najwyższego obywatelskiego zaszczytu.

Mowę Goldmana przerywano co chwila oklaskami. Gdy skończył, nastała króciutka przerwa, i zdawało się już, że nikt nie będzie interpelował. Aż wystąpił p. Ciesielski, aby pociągnąć b. posła do odpowiedzialności za to, iż w Sejmie nie przemawiał za projektem ustawy budowniczej dla m. Lwowa, uchwalonej przez Radę miejską, lecz głosował za projektem magistratu, który na nieposłusznych realnościowych stanowił karę aresztu w razie niemożebności zapłacenia grzywny.

Goldman odpowiedział na to tak, jak poprzednio w marcu p. Romanowicz, iż w interesie publicznym władza polityczna musi mieć takie obostrzenia, inaczej przepisy nigdy nie będą wykonywane. Wynika to zresztą z ducha całego ustawodawstwa. Podobne postanowienie znajduje się w ustawie dla miasta Krakowa i w ustawie dla 26 miast prowincjonalnych, a nikt się temu nie sprzeciwiał, tylko jedno stowarzyszenie realnościowe Lwowie.

Na pytanie Jegermana, ażali zadaniem jest banku krajowego wykupywać dłużników banku włościańskiego i ratować ten ostatni z „kalamancji," odrzekł p. Goldman, że ekonomicznie umarłych publiczna instytucja kredytowa nie ma zadania ratować. Odpowiedź ta zadowoliła interpelanta, więc pytał dalej, czy p. Goldman mniema, że subwencje krajowe pomogą co przemysłowi, jeżeli obywatelstwo krajowe będzie zaopatrywać swoje potrzeby za granicą, jakto świeżo się stało z powodu uroczystości ślubnej pewnego magnata, który sprowadził karetę z Wiednia. Dalej mniemał p.

Jegerman, że posłowie lwowscy nie spełnili swego obowiązku, skoro milczeli, gdy koncesjonarjusze kolei Sokalsko-Jarosławskiej przenieśli koncesję na Towarzystwo kolei Karola Ludwika, choć Sejm zawotował 100.000 gld. subwencji.

Goldman odpowiedział co do pierwszego, że zniewolenie konsumentów do zaopatrywania swych potrzeb tylko w kraju, jest sprawą moralnej agitacji, i leży poza obrębem działania Sejmu. Co do koncesji zaś na kolej Jarosławsko-Sokalską, to p. Jegerman jest w błędzie. Sejm żadnej na nią subwencji nie uchwalił, a zastrzeżenie nieprzenoszenia koncesji powinno było nastąpić od tego, który dawał koncesję, tj. od rządu. Ponieważ w interesie zdrowej konkurencji leży, aby takie cesje się nie działy, więc na przyszłość wypadnie Sejmowi, wyraźnie to zastrzegać w uchwałach swoich.

P. Jegerman oświadczył na to, że „o sprzedawaniu nas przez magnatów wypowie jeszcze ostatnie słowo.“

P. Romanowicz przy wstąpieniu na trybunę został powitany długo-trwającemi, gromkiemi oklaskami. Usprawiedliwiwszy dlaczego nie przybył w niedzielę, oświadczył, że powtarzać nie będzie złożonego już dnia 18. marca br. szczegółowego sprawozdania z czynności swoich poselskich, lecz czuje się obowiązanym wobec wyborców, odpowiedzieć na zarzuty, jakie mu czyniono z powodu jego mowy kandydackiej, gdy się ubiegał o krzesło w Radzie państwa.

Zarzuty te wychodziły z trzech stron: od dziennikarstwa centralistycznego, od rządu i od sfer narodowych. *Pressom* i rządowi nie odpowiada, ale pewnym sferom narodowym, które mu zarzuciły „frazes,“ „frazeologję“ i „krzykactwo,“ iż wspomniał w swej mowie o najwyższym ideale Polaka. W stosunku do polityki austrjackiej nie uczynił nic innego, jak tylko to, co jest napisane w dziele p. Franciszka Smolki: „Politische Briefe über Russland und Polen,“ a pod względem polityki polskiej nic innego nie powiedział, jak to, co w roku 1861 wyrzekł w Radzie państwa nie żaden warchoł, ani tromtadrata, lecz znowu pan Franciszek Smolka. Określić zaś stanowisko swoje i ewentualnego kontyngensu wyborców w tym względzie, uważał za konieczne wobec kompromisowej polityki, która oddawna opanowawszy prawe skrzydło narodu, zaczęła już nurtować w lewem skrzydle, na co dowodem artykuł Świętochowskiego w warszawskiem „Ognisku“ (książce jubileuszowej na cześć T. T. Jeża, bież. roku wydanej).

Dosłownej przemowy p. Romanowicza podać nie możemy, albowiem dziś z tego powodu skonfiskowano *Kurjera* — chociaż nie było tam nic, coby się do niedawna codziennie nie pisało w dziennikach.

Oświadczenie p. Romanowicza przyjęło zgromadzenie manifestacją pełną sympatji, tylko jedno — jedyne — znalazło się jakieś robaczliwe indywiduum, które chciało komentować jego twierdzenie. Zgromił je jednak p. Jegerman wśród hucznych oklasków, a p. Głodziński demaskował tę osobistość, że nazywa się „Smagłowski“ i nie jest wyborcą. Mizerna figura ta czyniła wrażenie zidjociałego spirytysty i zgubiła się niepostrzeżenie.

P. Romanowicz dawał jeszcze objaśnienia co do kroków, jakie czynił w sprawie kolei Lwów-Rawa, i tłómaczył względami narodowemi uchwalenie subwencji jednorazowej dla zakładu Zmartwychwstańców we Lwowie, gdyż tak przedstawiono tę rzecz w komisji budżetowej i w Sejmie, iż chodzi o poparcie „ruskości“ przeciwko moskalofilstwu. P. Jegerman zauważył na to, że uchwała ta przyczyniła się niestety do rozjątrzenia stosunku z Rusinami. Posłowie lwowscy powinni byli wszelkiemi siłami oprzeć się jej, bo zakład taki jest pepinjerą jezuityzmu. *(Rzęsiste oklaski).*

Po wyjaśnieniu jeszcze, że w sprawie wymiaru dodatków krajowych od podatku zarobkowego i dochodowego posłowie lwowscy (Romanowicz, Czerkawski i Goldman) zrobili wszystko, co tylko sumiennie zrobić mogli, lecz w końcu ulegli pod brzemieniem większości przeciwników — profesor dr. Roszkowski wniósł wotum zaufania i uznania wszystkim czterem posłom za ich patrjotyczną i obywatelską działalność. Wniosek ten przyjęto wśród hucznych oklasków jednogłośnie przez powstanie, a prezydjum, o tej uchwale zawiadamiając pisemnie pp. Smolkę, Czerkawskiego, Romanowicza i Goldmana wzywa ich, aby raczyli jutro popołudniu (w dzień Bożego Ciała) stanąć ponownie przed wyborcami i ewentualnie wyłuszczyć swoje zapatrywania na przyszłe czynności sejmu.

Wybory do Sejmu.

Ruski komitet centralny ogłosił właśnie w *Dile* i *Słowie* listę swych kandydatów do sejmu krajowego. Podajemy ją do wiadomości publicznej dla dyrektywy:

1. Na okręg wyborczy Lwów-Winniki-Szczerzec p. Maksym Kinasz, gospodarz w Jastrzębkowie.
2. Na Gródek-Janów p. Iwan Sadowy, gospodarz w Haliczanowie.
3. Na Bóbrkę Chodorów ks. Hipolit Sztogryn, proboszcz w Strzałkach.
4. Na Podhajce-Kozowę p. Anatol Wachnianin, profesor gimnazjalny.
5. Na Borszczów-Mielnicę p. Karol Szypajło, adjunkt sądowy.
6. Na Kopyczyńce Husiatyn ks. Mikołaj Sieczyński z Czernichowiec.
7. Na Kołomyję Peczyniżyn p. Aleks. Agopsowicz, właściciel dóbr.
8. Na Kossów Kuty p. Łazar Winniczuk, gospodarz z Uhrynowa.
9. Na Śniatyn Zabłotów p. Juljan Gerowski, adjunkt prokuratorji skarbu we Lwowie.
10. Na Dolinę-Bolechów-Rożniatów dr. Aleks. Ogonowski, profesor uniwersytetu we Lwowie.
11. Na Trembowlę-Wiszniowczyk dr. Damjan Sawczak, adjunkt sądowy.
12. Na Mikołajów-Żydaczów p. Bazyli Kowalski, radca w. sądu krajowego.
13. Na Tarnopol-Mikulińce-Ihrowice ks. Stefan Kaczała z Szelpak.
14. Na Wojniłów-Kałusz p. Juljan Romańczuk, profesor gimnazjalny.
15. Na Złoczów-Gliniany ks. Daniel Taniaczkiewicz z Zakomarza.
16. Na Brody-Łopatyn ks. Jan Sipko z Gajów starobrodskich
17. Na Busk-Kamionkę p. Aleks. Hryniewiecki, adjunkt sądowy
18. Na Żółkiew-Kulików p. Piotr Lieniński, adjunkt sądowy.
19. Na Bełz-Sokal p. Longin Rożankowski, radca sądu okręgowego w Złoczowie.
20. Na Lubaczów-Cieszanów ks. Michał Sembratowicz z Lubaczowa.
21. Na Rawę-Niemirów p. Dyonizy Kułaczkowski, naczelnik ekspozytury prok. skarbu w Krakowie.
22. Na Zbaraż-Nowesioło ks. Stefan Kaczała z Szelpak.
23. Na Brzeżany-Przemyślany p. Iwan Sojka, mieszczanin z Brzeżan.
24. Na Mościska-Sądową Wisznię p. Emil Wołoszczakiewicz, sędzia powiatowy.
25. Na Jarosław-Sieniawę p. Antoni Wierzbicki, mieszczanin z Jarosławia.
26. Na Sambor Staremiasto p. Bereźnicki, radca sądu w Samborze.
27. Na Turkę-Borynię dr. Mik. Antoniewicz, profesor gimnazjalny.
29. Na Rudki-Komarno p. Dyonizy Harasymowicz, sędzia powiatowy.
29. Na Drohobycz-Podbuż p. Ksenofont Ochrymowicz, właściciel realności w Drohobyczu.
30. Na Łąkę-Medenice p. Michał Baczyński, notarjusz w Medenicach.
31. Na Stanisławów-Halicz dr. Iwan Dobrjański, adwokat.
32. Na Sanok-Rymanów-Bukowski dr. Aleks. Iskrzycki, adwokat w Sanoku.
33. Na Buczacz-Manastyrzyska p. Klemens Wachnianin, poborca podatkowy w Cieszanowie.
34. Na Nadwórnę-Delatyn ks. Kornel Mandyczewski z Nadwórnej.
35. Na Tyśmienicę-Tłumacz p. Tytus Zajączkowski, adjunkt sądowy.

Jak już dawniej donosiliśmy, koryfeusze ruteńscy stanu duchownego przepadli w ruskim komitecie, a natomiast wysunięto kandydatury ludzi nieznanych dotąd szerszemu ogółowi. Niewiadomo tylko, czy komitet ruski w okręgach wyborczych, nieobjętych w powyższej liście, postawi swoich kandydatów, czy też dał już za wygranę.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydaturę ks. Romana Czartoryskiego na okręg wyborczy mniejszych posiadłości Husiatyn-Kopeczyńce i uchwalił udać się do drugiego kandydata p. Erazma Wolańskiego z prośbą, aby od swojej kandydatury odstąpił i poleconego przez komitet centralny ks. Romana Czartoryskiego swoim wpływem popierał.

W umieszczonej wczoraj korespondencji z Cieszanowa przez pomyłkę drukarską nie podano podpisu autora. Owoż donosił z Cieszanowa dr. Wurst, że na posiedzeniu komitetu powiatowego dnia 15. bm. stanowczo, a nie warunkowo, cofnął swą kandydaturę.

Prosimy wyborców do Sejmu z kurji większych posiadłości okręgu stanisławowskiego, aby się zechcieli zjechać na zjazd przedwyborczy, który się odbędzie w wilję wyborów dnia 4. czerwca 1883 w Stanisławowie, w sali rady powiatowej o godzinie 6tej wieczorem.

Stanisław Matkowski.
Wojciech Dzieduszycki.

Czytamy w *Czasie*:

Zgromadzenie komitetu przedwyborczego dla miasta Krakowa odbyło się dnia 21. maja b. r. Zagaja posiedzenie przewodniczący p. Baranowski, następnie odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia p. Józef Mrazek, sekretarz komitetu.

Przewodniczący zawiadamia, że na jego ręce zgłosiło kilkunastu obywateli kandydaturę p. J. Retingera, który wszakże listem zamieszczonym w tutejszych dziennikach zrzekł się takowej, nie widząc słusznej przyczyny do zmiany postawionego przez komitet terna kandydatów, oraz nie mogąc z powodów osobistych przyjąć takowej. Sekretarz komitetu p. Bylicki, odczytał pismo obywateli, stawiające kandydaturę dra Retingera.

Zabiera głos poseł Chrzanowski, dziękując komitetowi za postawienie jego kandydatury w tym prastarym grodzie. O przekonaniach politycznych mówiącego świadczy jego całe życie, jego ćwierćwiekowa służba publiczna. Przekonania te objawiał on wtedy, gdy prowadziły do więzienia, a nie do krzesła poselskiego. Na ogólnem zgromadzeniu wyborców wyjawi swe zapatrywanie na bieżące sprawy, i odpowie chętnie na każde postawione mu w tej mierze pytanie. Wyborcy znają już ze sprawozdań jego skromny udział w pracach Sejmu i w komisjach sejmowych. Położonemu w nim zaufaniu będzie się starał godnie odpowiedzieć. Zarazem oświadcza p. Chrzanowski, iż nieobecny w Krakowie prezes akademii p. Majer, upoważnił go do wyrażenia komitetowi podziękowania za postawienie jego kandydatury.

P. Chęciński mówi, iż rękodzielnicy krakowscy mieli zamiar postawić kandydaturę hr. Stanisława Mieroszowskiego, który tak dzielnie bronił ich interesów w Radzie państwa. Zważając wszelako na jednomyślność komitetu pod względem przyjęcia kandydatur pp. Chrzanowskiego, Majera i Weigla, oraz ze względu na ogólną opinię wyborców, przychylną tym kandydatom, kandydatury hr. Mieroszowskiego nie stawia, ale prosi p. Chrzanowskiego, by wziął w swoją pieczę interesa rzemieślników krakowskich.

Głosu nikt więcej nie zabiera, a komitet postanawia zwołać na środę ogólne zgromadzenie wyborców. Rozpocznie się ono o godzinie 6. wieczorem w sali Radnej.

Kraków 22. maja. *(Wybory z wielkiej własności).* Między wyborcami z wielkiej własności w Krakowie panuje ruch wielki, a jak dotąd, niepraktykowany. Zbierają się głosy i pełnomocnictwa. Każdy dzień przynosi nowe kandydatury, i tak wyborcy ziemi wadowickiej, głosujący w Krakowie, życzą sobie jedni mieć posłem pana Bronisława Gorczyńskiego, drudzy p. Sławińskiego z Kleczy. Pan marszałek forytuje na posła dyrektora p. Wrotnowskiego, a hr. Kazimierz Badeni stara się sam pozyskać jak najwięcej głosów. Pan Popiel (ojciec) stara się o wybór swego syna, p. Jana Popiela, dotychczasowego posła. Tyle jest tylko pewnem, iż dotychczasowi posłowie: pp. Ludwik Szumańczowski i Franciszek Paszkowski, stanowczo zrzekają się kandydatury. O zwołaniu zgromadzenia przedwyborczego z tej kurji nic dotychczas nie słychać.

Tarnów 20. maja. Komitet centralny zarządził powtórne zebranie komitetu przedwyborczego z kurji mniejszych posiadłości, który na ostatniem zebraniu uchwalił kandydaturę dra Kopycińskiego. Starosta (!) ks. Łodzia-Poniński zgłosił telegraficznie do komitetu centralnego swoją kandydaturę przeciw ks. Kopycińskiemu.

W Tarnowie stawali w niedzielę przed wyborcami jako kandydaci: prezes tamtejszego sądu, pan Ryszard Zawadzki i dr. Tadeusz Rutowski.

Komitet przedwyborczy w Tarnowie wezwał pana Ludwika Wierzbickiego do ubiegania się o mandat poselski z tego miasta. Gdy jednak pan Wierzbicki jest już za daleko zaangażowany w Kołomyi, gdzie we wszystkich warstwach ludności ma zapewnione bardzo gorące poparcie, więc nie mógł już uczynić zadość zaproszeniom z Tarnowa. W Kołomyi najniebezpieczniejszym przeciwnikiem p. Wierzbickiego jest zacny poseł dotychczasowy, p. Jasiński — właśnie dla swojej zacności i innych przymiotów, które czynią go najmilszym sąsiadem całej inteligencji kołomyjskiej. Wszyscy mają na ustach prośbę serdeczną, ażeby pan Jasiński był łaskaw zrobić tę patrjotyczną ofiarę dla dobra powszechnego i dopuścił do Sejmu tak ze wszech miar znakomitą siłę fachową dla spraw przemysłowych i kolejowych, jakim jest p. Wierzbicki. Ale jak tu zdobyć się na odwagę i taką prośbę wypowiedzieć wobec tak szanownej i kochanej osobistości, jak p. Franciszek Jasiński!

Pewien obywatel, zajmujący bardzo wysokie stanowisko społeczne w naszym kraju, podjął się był delikatnej misji do pana Franciszka Jasińskiego w sprawie kandydatury p. Wierzbickiego, który jest koniecznie potrzebnym w Sejmie. Gdy jednak przybyła deputacja rękodzielników z prośbą, ażeby dopełnił obietnicy, oświadczył Jego Ekscellencja zakłopotany, że nie ma serca zwrócić się z podobną sprawą do p. Jasińskiego. *Gaz. Nar.*

Czynności Rady Wydziału krajowego

za czas od 1. stycznia po 31. marca b. r.

(Ciąg dalszy.)

Upoważniono dr. Romana Wawnikiewicza, prof. kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, do urządzenia tamże w roku bież. kursu gorzelniczego, na podstawie programu ustanowionego w r. 1881.

Przyjęto do wiadomości, że minister rolnictwa przyznał w myśl uchwały Sejmu kraj. dla szkoły sadowniczo-ogrodniczej w Tarnowie dotację roczną ze skarbu państwa w kwocie 300 zł. na lata 1882, 1883 i 1884.

Przyjęto do wiadomości wydaną przez namiestnictwo instrukcję do przeprowadzenia ustawy o używaniu ogierów będących własnością prywatną.

W skutek rezygnacji ks. Adama Sapiehy z godności członka komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicji, przedstawiono namiestnictwu jako kandydatów na delegata Wydziału kraj. w tymże komitecie: hr. Alberta Cetnera, Aug. Gorajskiego, Kazim. Tuczyńskiego i Aug. Stojowskiego.

Postanowiono na wniosek namiestnictwa udzielić w roku bież. powiatowi niskiemu na zalesienie wydm piaszczystych, w razie potrzeby subwencję dodatkową do wysokości 300 zł.

Mianowano hr. Stan. Stadnickiego delegatem Wydziału kraj. do nadzoru robót około zalesienia wydmisk w powiatach jaworowskim i mościskim.

Wypłacono p. Wład. Tarchalskiemu, słuchaczowi akademji handlowej w Wiedniu, przyznane mu przez Sejm krajowy stypendjum na rok bież. w kwocie 300 złr.

Rozpisano konkurs na jedno stypendjum z fundacji wystawy kraj. z r. 1877 o rocznych 300 złr. dla białoskórnika, a na podstawie wyniku konkursu nadano rzeczone stypendjum Franciszkowi Gromece.

W skutek podania komitetu Towarz. gosp. roln. w Krakowie uchwalono wydelegować na zebranie ogólne tegoż Towarz. inżyniera biura meljoracyjnego, p. Seweryna Karpuszkę.

W myśl uchwały wys. Sejmu wystosowano do rządu memorjał przeciwko otwarciu granicy do Rosji i Wołoszczyzny dla bydła stepowego.

Wypłacono komitetowi Towarz. dla opieki i ochrony przemysłu naftowego w Gorlicach, półroczną subwencję na wydawnictwo czasopisma *Górnik*.

Wypłacono p. Wład. Jankowskiemu w Męcinie W. subwencję za pogłębienie szybu o 20 metrów.

W myśl wniosków rady górniczej uchwalono udzielenie subwencji na badanie głębszych pokładów w okolicy m. Doliny i Jaworowa, i dalsze subwencjonowanie szybów w Męcinie W. i Szkodnicy. Od przedsiębiorców subwencjonowanych robót w Ropiance i Berehach, zażądano energiczniejszego popędu i dokładniejszych sprawozdań. Postanowiono także zbadać o ile jest odpowiedniem udzielenie subwencji na badania w Nadolanach (pow. sanocki) i Krygu (pow. gorlicki), oraz dalsze udzielenie jej na roboty w Łosiu.

Zarządzono na rok bież. badania geologiczne następujących okolic: a) poprzeczny pas Karpat galic., zawarty między granicą kraju od Szląska a południkiem 37, będzie poruczony dr. Wł. Szajnosze; b) dalszy ciąg tego pasu ku wschodowi aż do koryta rzek Skawy i Skawiny, oraz odsłonięcia, jakie w tym terenie powstaną przy budowie kolei transwersalnej, poruczono dr. Emilowi Dunikowskiemu; c) południowo-wschodni koniec Karpat od Czeremosza do granicy Węgier i Bukowiny, dr. R. Zuberowi; d) H. Walterowi polecono zwidzenie i opisanie głównych odsłonięć warstw we wschodnich i średnich Karpatach, których zbadanie jest potrzebnem do ostatecznego rozstrzygnięcia spornych kwestyj o budowie Karpat, a przeważnie naftonośnych pokładów Galicji; e) dr. S. Olszewskiemu sporządzenie geologiczno-górniczej monografji naftowego obszaru, obejmującego przestrzeń od Ropy i Łosia przez Siary i Senkowę do Męciny W. i Ropicy W. (pow. gorlicki); f) prof. M. Łomnickiemu zwidzenie i dokładny opis wszystkich odsłonięć warstw jakie powstaną przy budowie kolei transwersalnej, na przestrzeni między Husiatynem i Stanisławowem.

Udzielono komitetowi Towarz. kraj. dla opieki i ochrony przemysłu naftowego zestawienia podatków ciążących na kopalniach i rafinerjach nafty i wosku ziemnego w kraju, w porównaniu do kopalni minerałów górniczych, i rezolucji ministerstwa skarbu w sprawie przyznania ulg w wymiarze należytości lub opodatkowania tych przedsiębiorstw.

Nadano p. Wawrz. Teisseyrze stypendjum w kwocie 300 zł. na r. b., celem odbycia nauk na fachowym kursie akademji górniczej w Leoben.

Korespondencje.

Wiedeń 21. maja.

(Sejm niższo-austrjacki — Rozwiązanie sejmu czeskiego.)

(R.) Zaledwie w przeszłym tygodniu odroczony został parlament, a już rozpoczyna się z dniem dzisiejszym cały szereg sesyj sejmowych. Pierwszą w tym szeregu jest sesja sejmu niższo-austrjackiego, której otwarcie nastąpi dzisiaj. Na porządku jej nie stoi wiele kwestyj donioślejszego znaczenia. Najdonioślejszą może jest załatwienie prawa przynależności, a obok tego wymagająca reformy kwestja pielęgnowania ubogich, z których ta ostatnia, nie wiemy, czy i o ile załatwioną będzie, gdyż dotychczasowe rokowania niższo-austrjackiego wydziału krajowego w kierunku tym z radą miasta Wiednia prowadzone, żadnych nie wykazują rezultatów. W każdym razie nie należy się spodziewać poruszenia jakichś ważniejszych kwestyj politycznych. Tu nie bez znaczenia przypomina *N. fr. Presse*, iż sejmy o przeważnej większości wiernokonstytucyjnej od dawna stale unikają rozpraw politycznych, natomiast pracują przeważnie nad rozwojem kultury krajowej i wszystkiego, co w ich zakres wchodzi. Nie rozumiemy tego dopprawdy? Czyż może sejm niższo-austrjacki będzie się upominał o równouprawnienie języka niemieckiego, może o szkołę niemiecką? Byłoby to napychaniem pełnych kieszeni lub dolewaniem wody do pełnego naczynia, a więc bardzo chwalebną będzie rzeczą ze strony sejmu niższo-austrjackiego, że nie zechce tracić czasu na bezowocnych debatach politycznych. Możemy jednak zapewnić *Neue freie Presse*, o czem ona wie zresztą sama aż nadto dobrze, że sejm nasz za przykładem sejmu niższo austrjackiego nie pójdzie, i że tyle razy podniesie kwestję polityczną i tyle razy stanie przy niej mocno, ile razy wymagać tego będzie zasada autonomji, w imię której i dla której sejm nasz ma rację bytu, dla której jednej zawsze pracować winien, która powinna być jego hasłem, jego celem. Zdaje się, iż już bezpowrotnie minęły czasy, w których sejm i wszystkie urządzenia autonomiczne uważane za niepotrzebną a kosztowną zabawkę, którą można było odrzucić tyle razy, ile razy rząd każe, a w przeciągu lat paru zabawka ta poszła bardzo w cenę. Przypominamy co ks J. Czartoryski powiedział podczas rozpraw nad rezolucją p. Kwiczały:

„Galicja przez lat 90 z górą była bierną dlatego, że jej się ruszyć nie było wolno. Od lat 15, od czasu jak otrzymaliśmy częściową autonomię, ruszamy się dzielnie, a postęp na każdym kroku widoczny.“ Dodamy od siebie, że wynik najnowszej pożyczki krajowej również w ten sam sposób przemawia.

Stosownie do zgodnego doniesienia dzisiejszych organów półurzędowych rozwiązanie sejmu czeskiego nastąpi lada dzień, może nawet jutro. Co do tego faktu, musielibyśmy powtórzyć to samo, cośmy przed kilku dniami mówili o rozwiązaniu sejmu Krainy. Im wcześniej da się w sejmach krajów słowiańskich stworzyć przeważna większość autonomiczna, tem pewniejszem i stalszem będzie stanowisko większości parlamentarnej, tem lepiej dla zasady autonomii, tem lepiej dla Austrji, która w zbutwiałym centralizmie nie znajdzie już pożywienia dla siebie.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. maja.

Wiadomości osobiste. W Przemyślu zmarł w 60 r. życia radca sądu krajowego, śp. Jan Konrad Adelmann, powszechnie poważany dla zalet obywatelskich. — Hr. Albert Cetner mianowany został przez ministra rolnictwa członkiem komitetu doradczego dla spraw chowu koni na przeciąg reszty bieżącego sześciolecia.

Nabożeństwo jutrzejsze. Z powodu uroczystości Bożego Ciała przy sprzyjającej pogodzie o godzinie 8. wyruszą ze wszystkich kościołów procesje do kościoła katedralnego, zkąd w zwykłym porządku przechodzić będą przez wiadome już ulice i Rynek, przyczem również weźmie udział załoga wojskowa, w razie zaś niepogody cała ceremonia ograniczy się tylko wewnątrz kościoła katedralnego.

Parada wojskowa przy uroczystości Bożego Ciała odbędzie się ze współudziałem pułków nr. 9., 80., 95. po jednym batalionie, dalej pułków nr. 89. dwa bataliony i nr 30. trzy bataliony pod komendą jenerał-majora Heinbacha de Ethlerstein. Defilada po uroczystości odbędzie się przed gmachem namiestnictwa. Straż honorową odbywać będzie druga kompania pułku ks. Parmy, pod komendą kapitana Biernatko. Obok arcybiskupa postępować będzie oddział z 89 pułku, złożony z 12 żołnierzy i porucznika.

W razie niepogody nie będzie parady wojskowej, wysłaną będzie tylko straż honorowa.

Germanizacja. Do tej rubryki dokument: pantalony nam przysłano. „*St. Niemczynowski Lemberg*“ — takie ma być firmy miano. Więc szukając w pantalonach śladów germańskiego szyku, znajdujemy rzeczywiście owo *Lemberg* na... guziku! Przeszło wtedy po nas wszystkich patrjotyczne święte mrowie; każdy guzik swój obejrzał — wszędzie napis jest: „*we Lwowie*“! Jest to wprawdzie bagatela, a właściwie humoreska — może winna temu *Lemberg* fabrykanta dusza czeska — lecz zabawa w tem polega, że rękodzieł mistrz natchniony, że Stanisław Niemczynowski niemczy nasze pantalony.

Dla M. Wójcik otrzymaliśmy od nieznajomego 1 złr., od p. Z. 2 złr., które doręczono.

Dr. Józef Merunowicz, urzędnik w biurze sanitarnym przy namiestnictwie lwowskiem, wydelegowany został na koszt rządu do zwidzenia odbywającej się właśnie w Berlinie wystawy hygienicznej, z obowiązkiem przedłożenia sprawozdania z poczynionych studjów, nad którymkolwiek z działów specjalnych wystawy, albo też nad ogólnemi postępami w organizacji publicznej służby zdrowia, lub w urządzeniach zdrowotnych, na podstawie nagromadzonych na wystawie materjałów.

Młodzież akademicka urządza dnia 10. czerwca festyn na cel dobroczynny. Komitet krząta się już około ułożenia programu.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym spraw 17.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała ostatni numer *Kurjera Lwowskiego* za sprawozdanie z wczorajszego zgromadzenia.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ liczyło z początkiem roku bieżącego 263 członków. W bieżącym roku przystąpiło 40 członków, ubyło zaś 8. Towarzystwo liczyło zatem z d. 1. maja b. r. 295 członków. W zeszłym miesiącu brało udział w ćwiczeniach 110 członków w 8 zastępach. Ćwiczenia odbywały się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7ej do 8ej i od 8ej do 9ej, zaś we wtorki, czwartki i soboty od 6ej do 7ej i od 7ej do 8ej godziny wieczorem. Fundusz budowy sali wynosił z końcem kwietnia b. r. w gotówce przeszło 9 500 złr.

Robotnicy do najęcia. Do centralnego zarządu towarzystwa Kółek rolniczych zgłosili się górale z okolic Czarnego Dunajca z oznajmieniem, że gotowi są podjąć się robót akordowych na morgi przy zbiorze siana i do żniwa. Ktoby zatem z pp. obywateli potrzebował robotnika, zechce się bliżej poinformować w kancelarji zarządu we Lwowie przy ulicy Majerowskiej l. 17.

Pogrzeb hrabiny Emilji z Głogowskich Koziebrodzkiej, przedwcześnie zmarłej dnia 5. bm. w Meranie, której zwłoki sprowadzone zostały ztamtąd do majątku dziedzicznego, odbędzie się dziś 23go w Chłopicach, pod Jarosławiem, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa za jej duszę w parafjalnym kościele tamtejszym.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza następujące niewypłacalności: Jakób Schorr w Lipsku pod Narolem i Natan Kestel w Tarnowie.

Wypadek na dworcu kolei Karola Ludwika, którego ofiarą padł robotnik Skorusz, powstał w następujący sposób: Podczas smarowania tarczy obrotowej dnia 21. maja b. r. na dworcu centralnym tej kolei naładowany wóz został popchnięty przez inne przetaczane wozy i wpadł na tarczę, ustawioną naówczas na torze niewłaściwym, załamał jej dylowanie i zabił pod dylowaniem zatrudnionego robotnika 31-letniego, Jana Skorusza, rodem z pow. Dolińskiego.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 22. maja. Skradziono panu J. L. bieliznę znaczoną jego monogramem. — Przytrzymano Jana Szabatkę z czarnym garniturem (frak, spodnie i kamizelka), a Mikołaja Dacka z bundą z sukna łańcuckiego, pochodzącemi z kradzieży. — Złożono w pol. srebrny damski zegarek znaleziony przed gmachem teatralnym.

Odnaleziony chłopiec. *Saratowskij Listok* donosi, że przed kilku dniami aresztowano tam kobietę z chłopakiem lat 10. Aresztowana oświadczyła, że pochodzi z gubernii kazańskiej, dokąd zdąża, i tylko dla braku środków zatrzymała się chwilowo w Saratowie. Przy indagacjach opowiedziała, że wraca z Baku, dokąd udawała się w celu odszukania straconego syna. Rzecz się tak miała. Przed siedmiu laty w Kazaniu przebywał cyrk p. Godfroy i wówczas też zginął trzyletni synek aresztowanej. Poszukiwania były bezskuteczne i matka doszła do przekonania, że cyrkowi uprzątnęli jej malca. Cyrk opuścił był Kazań i udał się za granicę. Nieszczęśliwa kobieta śledziła za wiadomościami o cyrku i nareszcie dowiedziała się, że bawi w Baku. Nie tracąc czasu udała się tam natychmiast i odnalazła chłopca. Ponieważ jednak nikt nie chciał jej dopomódz w odebraniu dziecka, więc pewnej nocy ukradła go i oto wraca ze swą zdobyczą do domu. Chłopak nie pamięta czasu, w którym znalazł się w cyrku, mówi kilkoma językami obecnie, rosyjskim zaś włada najgorzej, w ostatnich czasach występował w cyrku w roli jeźdźca. *Saratowskij Listok* dodaje, że cała sprawa przekazaną została prokuratorowi, który już rozpoczął dochodzenie sądowe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wykłady Lenartowicza. Od dawna już podjęty projekt założenia w Bolonji katedry „Piśmiennictw słowiańskich“ dotąd jeszcze nie przyszedł do skutku, z powodu niedostatecznych funduszów. Ale profesor w uniwersytecie bolońskim, p. Santagata, założyciel Akademji Mickiewiczowskiej, jak może, tak stara się przynajmniej utrzymać czasowe odczyty. — I tak wezwany został Teofil Lenartowicz, i już od miesiąca przeszło występuje przed słuchaczami włoskimi ze znakomitym wykładem, pełnym rozległych poglądów na poezję i poetów słowiańskich. Wykłady Lenartowicza ożywione są poetycznem ciepłem duszy i serca znanego śpiewaka niw mazurskich i dla tego zostawiają silne i głębokie wrażenie na umyśle włoskich słuchaczów. Odczyty jego, ponieważ są dorywcze, nie mogą mieć naturalnie owych metodycznych rozmiarów, jakie przybiera wykład prawidłowy całego przedmiotu, tj. „Historji literatury słowiańskiej.“ Prelegent musiał wybrać tylko pewną część, pewien cykl z tej wielkiej całości. I to właśnie jest wielką zasługą Lenartowicza, że wybrać potrafił najbardziej stosowny i odpowiedni przedmiot do usposobienia swoich słuchaczów. Oto, jak sam pisze o tych wykładach:

„W sobotę (21. kwietnia) mówiłem o pieśni gminnej naszej, w porównaniu z trubadurami średniowiecznymi i o prawdzie uczucia u Słowian, w nieobecności sztuki, i o formie poetycznej, związanej z rytmem całej natury. Mówiłem następnie o poetach nieznajomych, bezimiennych i o tych, których czas imiona w myty przerobił. O tem, jak to, co ludzkie, przepada, a tylko idea boża pozostaje; jak Homer dziś już stał się wyrazem pieśni (ideą); jak autor „Nibelungów“, jak Ossyan również już prawie do idei należą; jak czas dzisiejszy, negujący egzystencje rzeczywiste, najwyższe oddaje pochwały mistrzom. To też mniejsza o imię: niechaj przepada, ale myśl niechaj świeci od epoki do epoki. Jak imię Herkulesa stało się jednoznacznem z siłą, tak kiedyś imię Danta stanie się jednoznacznem: z wiecznym hymnem i trwałym, trwającym (Durante). I ci duranci, jak prawdziwi wieszcze, jak nasz Krasiński, wyrzekają się sławy — jak największy poeta w eposie, szkocki Walter, ukrywał również swe imię. Będę im prawił — powiada w końcu — o wszystkich bezimiennych i nieznajomych, o ich podobieństwie i o tem, że są na obraz tej najwyższej idei, „Wielkiego nieznajomego, który świat do bytu wywołał.“ O pieśni ludowej zaś powiem, że jest przeczuciem prawdziwej drogi poetów.“ *(Czas)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Albrechta. Według rocznego sprawozdania tej kolei, miała ona w 1882 roku 48.244 złr. deficytu, podczas gdy w roku 1881 było 70 236 złr. nadwyżki w dochodach. Zgromadzenie jeneralne kolei Albrechta odbędzie się dnia 26. bm.

Galic. kolej transwersalna. We Lwowie odbyła się niedawno komisja w sprawie zmiany trasy na linji żywiecko-nowosądeckiej, zaprojektowanej przez przedsiębiorstwo kolei transwersalnej, którą jednogłośnie przyjęto, przez co ogólna długość kolei zmniejszy się o 3 kilometry i zbytecznym stanie się tunel długości 200 metrów, przedsiębiorstwo zaś budowy zyska 200.000 złr. czystego dochodu.

Lwów 22. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 10·—, pszenica biała 9·10 do 9·65, pszenica żółta 8·40 do 9·40, żyto 6·30 do 6·70, jęczmień browarny 5·85 do 6·30, jęczmień pastewny 5·50 do 5·80, owies 6·40 do 6·80, groch do gotowania 8·— do 9·40, groch pastewny 6·10 do 6·75, wyka 6·45 do 7·15, bób 8·— do 15·—, hreczka 7·70 do 8·20, kukurudza stara 6·50 do 6·75, kukurudza nowa 5·60 do 5·90, rzepak zimowy —·— do —·—, rzepak jesienny 13·50 do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 90·— do 105·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 35·50.

Waluta: marek 58·55, rubel złr. 1·19 1/4, napoleondor złr. 9·51 1/2.

Czerniowce 21. maja. Inspektor Dostal, radca namiestnictwa... wiadowczy Ziffer i dyrektor Oesterreicher zwidzają trasę kolei nowosieleckiej; poczem inspektor Dostal uda się w podróż po Bukowinie, ażeby ze stanowiska technicznego uzasadnić uchwały, powzięte przez Wydział krajowy i Izbę handlową w sprawie budowy kolei lokalnych.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. maja.

Dr. Iwan Dobrjański, b. poseł, złoży jutro w Stanisławowie wobec wyborców sprawozdanie z działalności swej w sejmie.

„Akademische Lesehalle“ w Czerniowcach postanowiła wysłać deputację do prof. Tomaszczuka z podziękowaniem za dzielną obronę noweli szkolnej. Bursza powitali go na pierwszym wykładzie okrzykami.

Düppelpost duńska dowiaduje się, że poseł szlezwicko-holsztyński Lassen - Lysabell przesłał parlamentowi następującą propozycję zmiany wniosku posła L Czarlińskiego, dotyczącego języka urzędowego w sądach i urzędach: „Parlament zechce uchwalić, aby dodatkowe rozporządzenie do §. 186 ustawy o ordynacji sądowej z dnia 27. stycznia 1877 r. zmienione zostało w sposób następujący: „W dzielnicach polskich, przypadłych Prusom od r. 1772, jako też w tych okręgach księstwa holsztyńskiego, gdzie językiem sądowym i urzędowym w myśl szlezwickiej ustawy konstytucyjnej z dnia 15. lutego 1854 r. był język duński — są języki polski i duński również uprawnione“. Poseł Lassen przyłącza się w ten sposób do wniosku posła Czarlińskiego; czyli Koła polskiego, i w krótkich słowach żąda tego ogólnikowo, co wniosek polski obszerniej i szczegółowiej wyłuszcza.

Biskup wileński ks. Hryniewiecki uwolnił ks. Żylińskiego od obowiązków administratora kaplicy ostrobramskiej. Uroczystość konsekracji biskupa sandomirskiego, ks. Antoniego Sotkiewicza, odbyła się w Petersburgu dnia 20. bm. — poczem dwaj arcybiskupi mohilewski, ks. Gintowt i warszawski, ks. Popiel, wyjechali do Moskwy.

Austrjacko-węgierska, jakoteż niemiecka kolonia przygotowują adres z życzeniami dla cara.

Senat petersburski odrzucił prośbę studenta uniwersytetu kazańskiego Woroncowa i potwierdził wyrok zesłania do gubernii tobolskiej za zniewagę rektora Firsowa.

Przygotowanie i przyozdabianie Kremlu już jest prawie na ukończeniu. Na ulicy Twerskiej ruch prawie niemożliwy, z powodu wielkich tłumów ludności, tłoczących się aż do Petrowskiego pałacu. W dzień koronacyjny ogłoszoną będzie wielka lista dekoracyj, nadanych dostojnikom rosyjskim i członkom zagranicznych poselstw.

Germanja w telegramie z Rzymu donosi, iż odpowiedź kurji na ostatnią notę rządu pruskiego została już Schlözerowi doręczoną. Odpowiedź ta ma na celu oprócz rokowania znowu na podstawie dawniejszych układów dyplomatycznych, którą to podstawę opuściła była ostatnia nota rządu pruskiego.

Oświadczenia Baccarininiego i Zanardelliego wytworzyły drażliwą bardzo sytuację, która zniewolić może Depretisa do wniesienia dymisji całego gabinetu. Utworzenie nowego gabinetu poruczyłby król zapewne Depretisowi, jednakże Baccarini Zanardelli, a może i Acton nie weszliby już w skład jego.

We Francji przyjdzie, zdaje się, do podobnego jak w Niemczech, sporu kościoła z państwem, parlament bowiem jest bardzo nieprzychylnie usposobiony dla duchowieństwa z powodu postępowania jego na południu rzeczypospolitej, a Watykan nie myśli także ustąpić, przynajmniej nuncjusz papieski trzyma się bardzo twardo.

Hr. Chambord przybył 21. maja z Gorycji do Wiener Neustadt i ruszył dalej powozem do Frohsdorfu. Ci, co go widzieli, mówią, że źle bardzo wygląda i kroku zrobić nie może o własnych siłach.

Nadzwyczajny trybunał do skazania spiskowców irlandzkich zakończył w tych dniach swoje czynności. Rozpoczął on działanie swoje wtedy, gdy gruba tajemnica otaczała sprawę mordu w Fenixparku; wyjaśnili ją dopiero denuncjanci Farrel, Lamic, Kavanabg, i obaj Careyowie. Na tej podstawie skazani zostali na śmierć: Joe Brady, Daniel Curley, Michał Fagan, Patricke, Delany, Thomas Caffrey i Timothy Kelly. Resztę skazano na więzienie lub roboty przymusowe, a mianowicie: trzech na dożywotnie więzienie, 5 na lat 10, jednego zaś na lat 5. Z uwięzionych zatem 23 osób, 16 zostało skazanych, jeden uwolniony, jeden umarł w więzieniu a 5 stało się zdrajcami.

Główny świadek koronny w procesie o morderstwo w Fenixparku, James Carey, wrócił wczoraj do domu, gdzie go przyjęto obiadem. Człowiek ten, któremu oprócz wolności obiecano jeszcze 5000 funtów nagrody, chce pozostać w Dublinie mimo to, że lud jest na niego rozwścieklony i domu jego strzedz musi policja. Również pozostać chce kilku innych denuncjantów w Dublinie, choć rząd angielski ofiarowuje im środki na emigracyę i osiedlenie się w zamorskich prowincjach. Rząd obawia się, że pobyt Careya szczególnie, na którego głowie ciąży śmierć 6 ludzi, spowoduje zaburzenia.

Także w Irlandji zanosi się na złą dla papiestwa sprawę, do czego przyczynia się znana alokucja Leona XIII. Anglja jest oczywiście kontenta z tego. Ruch ten jest tem niebezpieczniejszy dla Rzymu, że duchowieństwo irlandzkie zawsze żywiło myśl utworzenia niezawisłego kościoła irlandzkiego.

Tynan, „numer pierwszy“ w spisku irlandzkim bawi obecnie w Prooklynie. Oświadczył on, że stawi się przed władzą, jeżeli zostanie uwięziony.

Bradlaugh urządza 6. sierpnia manifestację na Trafalgar Square, poczem stanie w parlamencie dla złożenia przysięgi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Gorlice 23. maja. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego, odczytał przewodniczący pismo komitetu centralnego, donoszące o zatwierdzeniu kandydatury Adama Skrzyńskiego na posła z mniejszych posiadłości powiatu gorlickiego. Obecni oklaskami przyjęli do wiadomości odezwę komitetu centralnego. Przewodniczący zamykając posiedzenie, wezwał wszystkich obecnych, aby spełniając obowiązek obywatelski, popierali gorliwie Adama Skrzyńskiego, kandydata narodowego, zatwierdzonego przez komitet centralny i energicznie występowali przeciw wszelkim możliwym pokątnym i samozwańczym kandydaturom.

(D.) **Wiedeń** 23. maja. Ks. Sułkowski zachowuje się spokojnie. Jeżeli skonstatowaną będzie choroba umysłowa, to odstawiony zostanie jako pruski poddany do Niemiec.

(D.) **Wiedeń** 23. maja. Wiedeński Sąd krajowy w sprawach karnych zawiadomił Schönerera, że śledztwo przeciw niemu zostało zastanowionem, i że prokuratorja państwa odstąpiła od dalszego ścigania. Tym sposobem odpada dla Sejmu dolno-austrjackiego podstawa do zajmowania się tą sprawą.

Mielnik 23. stycznia. Deputowany Tonner stawał wczoraj przed swoimi wyborcami, którzy się bardzo licznie zgromadzili. Złożywszy obszerne sprawozdanie ze swoich czynności poselskich, usprawiedliwiał swoje głosowanie w sprawie noweli szkolnej tem, że od przyjęcia ustawy tej zależało istnienie dzisiejszego rządu i prawicy. Oświadczył, że kandyduje na nowo i przyjmie nawet w takim razie, gdyby wybór jego dokonany został drobną większością głosów. Do uchwały nie przyszło, ponieważ przewodniczący poseł Prażak skonstatował, że w sali zaszło są także osoby, które nie mają prawa głosowania.

Moskwa 23. maja. Podczas uroczystości siekł drobny deszcz, co jednak nie przeszkadzało pochodowi. Wrażenie nadzwyczajne wywołały kostjumy i powozy. Car ubrany jest w nowy mundur, czapkę futrzaną, mundur ciemno-zielony i wysokie buty. Jechał on na białym koniu, obok niego carewicz na kucyku. Pochód rozpoczął się o godz. 1 z pałacu Petrowskiego, o godz. 1/3 wstąpił car na ziemię, należącą do okręgu Moskwy, a o godz. 3 przednia część pochodu przybyła na plac Czerwony. Wieczorem iluminacja.

Telegramy biura koresp.

Moskwa 22. maja. Przygotowania do wjazdu ukończone w nocy. Miasto przedstawia wspaniały widok; na przestrzeni 5 kilometrów, którędy pochód ruszy od pałacu Petrowskiego do Kremlu powiewa niezliczona ilość flag o barwach carskich i rosyjskich. Domy ambasadorów ozdobione są chorągwiami o barwach państw. Na ulicy stoją maszty z flagami; okna i balkony udekorowane w rozmaite barwy i dzwonnice zdobne w chorągwie przedstawiają widok malowniczy; wszędzie widać monogramy pary carskiej w rozmaitych kształtach. Ulice i okna od rana zawalone ludźmi, którzy częścią noc przepędzili na ulicach. W ulicy, którędy pochód idzie ścisk panuje tak wielki, że komunikacja jest prawie niemożliwa. W nocy odwiedzało kościół mnóstwo osób, którzy modlili się za cara. W ulicach stoją liczne trybuny, na których zajmą miejsca goście i należący do grona dyplomatycznego. Pogoda prześliczna. Spodziewają się, że pochód przybędzie między 4. a 5. do Kremlu. Ks. Czarnogórski i ks. Montpensier przybyli wczoraj w nocy i przyjęci zostali na dworcu przez książąt i gubernatora, przyczem muzyka grała hymn hiszpański i czarnogórski.

Moskwa 22. maja. O 6. wieczorem odbył się pochód uroczysty carstwa, wśród niezliczonych tłumów ludzi i entuzjazmu nie do opisania. Obecnie odbywa się nabożeństwo w wielu kościołach Kremlu. Niebo pochmurne.

Moskwa 23. maja. W południe dało 9 dział sygnał do ustawienia szpaleru przez wojsko na całej drodze. W pochodzie, ustawionym według programu, zwracały szczególną uwagę deputacje ludów azjatyckich. Po dygnitarzach i gwardji postępował car w niejakiem oddaleniu na białym koniu. Mundur jeneralski cara wywołał radość niesłychaną w ulicach tłumnie nabitych. Dachy, balkony i okna przepełnione ciekawymi. Car jadący stępo dziękował za to objawy spokojnie a poważnie. Nowy okrzyk radości wzbudziło pojawienie się carowej, której córka ośmioletnia, Ksenia, rzucała ludowi całusy. W bramach kościołów, koło których przechodził pochód, stało duchowieństwo, błogosławiące carstwu. Kiedy car wszedł do miasta, powitali go gen. gubernator, głowa miasta, marszałek szlachty i gubernator cywilny. Radośne okrzyki powtórzyły się, gdy carstwo weszli i wyszli z kaplicy, a pochód ruszył ku Kremlowi. Carstwo mieszkają do dnia koronacji w pałacu Aleksandrowskim.

Paryż 22. maja. Minister sprawiedliwości oświadczył wczoraj w komisji konkordatowej, że rząd jest za utrzymaniem konkordatu, a przeciw proponowanym przez radykałów określeniom karnym. Prawo zawieszenia wypłaty pensji klerowi przysługuje i tak władzy wykonawczej.

Hr. Hoyos przybył tu i niezadługo wręczy listy uwierzytelniające, a następnie powróci do Wiednia.

Rzym 22. maja. Przesilenie ministerjalne przybierze większe rozmiary, bo ustąpić ma także Zanardelli. Bezwątpienia rekonstrukcję gabinetu przeprowadzi Depretis, a Mancini pozostanie w gabinecie.

Na posiedzeniu Izby oświadczył Depretis, że z powodu różnicy zdań w gabinecie wręczył dymisję członków gabinetu królowi, który mu polecił utworzenie nowego gabinetu. Ministrowie pozostaną aż do załatwienia sprawy na swych stanowiskach, poczem Izba odroczyła się na prośbę Depretisa do 30. bm.

Rzym 22. maja. *Agenzia Stefani* donosi: Po wczorajszej naradzie ministrów jest pewnem, że Baccarini ustąpi z gabinetu, jeżeli Zanardelli zgodzi się na pozostanie. Przesilenie ministerjalne ograniczy się w takim razie na ustąpienie pierwszego.

Rzym 23. maja. Rozpoczął się proces przed sądem przysięgłych o demonstrację iredentystów na piazza Sciarra. Przed sądem stoi 22 osób, oskarżonych częścią o wystawianie państwa na niebezpieczeństwo wojny, częścią o podburzanie do pogardy, lub niezadowolenie z króla, albo obrazę króla. Reszta oskarżona jest o zachwalanie mordu politycznego.

Diritto donosi: Król hiszpański udaje się na wielkie manewry jesienne do Niemiec.

Berlin 22. maja. Przy trzeciem czytaniu ustawy o kasach dla chorych robotników, oświadczył minister skarbu imieniem rady związkowej, że uchwała, powzięta przy drugiem czytaniu względem rozszerzenia ustawy na robotników zajętych przy gospodarstwie rolnem i lasowem, nie jest do przyjęcia. Jutro rozprawa szczegółowa.

Berlin 22. maja. W Izbie odmawia minister skarbu odpowiedzi na interpelację Johannsena, co do przyjęcia północno-szlezwickich optantów do związku państwowego i oświadcza, że rada związkowa w ewentualnej dyskusji nie weźmie udziału. Kiedy Johannsen zabiera głos, wszyscy członkowie rady opuszczają salę. Po krótkiej dyskusji nad kompetencją Reichstagu w tej sprawie, kwestję zostawiono w zawieszeniu.

Londyn 22. maja. Margrabia Lansdowne, zamianowany w miejsce margr. Lorne gen. gubernatorem Kanady.

Bukareszt 22. maja. Izby otwarte. Mowa tronowa konstatuje, że podczas wyborów panował spokój i porządek, wylicza akta, wydane przez rząd w sprawach zagranicznych, które dowodzą, iż rząd nie zaniedbał niczego, co się tyczy wypełnienia zobowiązań traktatowych i powiada, że ogół faktów napełnia Rumunię przekonaniem, iż Europa nie będzie mięszać się w prawa jej, jako w prawa państwa niepodległego i nie będzie od niej żądać, aby wykonywała uchwały, w których udziału nie brała i na które się nie zgodziła. *(Oklaski).* Król jest przekonany, że Izby rozwiążą kwestję reformy wyborczej w sposób, który da większą gwarancję ogólnym interesom i zapewni większą niezawisłość i moralność głosowaniu.

Wiedeń 23. maja. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował docenta prywatnego, Wernera, nadzwyczajnym profesorem języka niemieckiego i literatury w uniwersytecie lwowskim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 22 maja (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 299 — — 302 —, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169 50 — 172 50, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250 — — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 — 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·40 — 90 50, Tow kred. dyt. gal. ziemsk. 5% 98 35 do 99·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 85 80 do 87 80, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·20 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102 50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98 65 do 99 65, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·47 do 9·57, Pół-imperjał rosyjski 9·78 do 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·30 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 23 maja godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 304 90, Anglo-Austr 114 —, Akcje banku Union 117·—, Kolej Karola Ludwika 301·—, Połudn. 149·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51 1/2, Rubel papierowy 18 3/4. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 22. maja godzina 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 74·25, Węg. akcje kredyt. 300·—, Akcje anglo-austr. 113·25, Akcje banku Union 116 70 Akcje Karola Ludwika 300 50. Akcje kolei północnej 281·50, Akcje kolei południowej 149 90. Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje Staatsbahn 333·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158 75, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 26 25, Węgierska renta 89·—, Akcje banku związkowego 107 70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 114·50. Mark niemiecki —·—. Usposobienie: żywe.

Wiedeń 22. maja godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·45, w srebrze 78·95, Renta w złocie 98·75, 5% austr. renta marcowa 93·45, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 303·—, Londyn 120·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 22 maja godzina 5 minut 10 Rosyjskie banknoty 202 80, Akcje kredytowe 519 50, Lombardy 265 50, Galicyjskie 128 89, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79 87.

Telegramy zbożowe z dnia 22. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurydza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·30 do 10·33 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14 3/4 zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 198 — m., żyto —·— m., spirytus loco 55·60 m., olej rzepakowy 73 — m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·25 fr., olej rzepakowy 102·— spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 23 maja: 13·— do 13·25, Brema: 7·35 do —·—, Hamburg: 7·30, na maj 7·30. na sierpień grudzień 7·80, Antwerpja: na maj 18 1/2, Nowy-York: 7 5/4, Filadelfja: 7 3/8.

Pociągi kolejowe.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.).

W teatrze hr. Skarbka

W Środę dnia 23. Maja 1883 r.

Po raz pierwszy:

GASKOŃCZYK

opera komiczna w 4ch aktach — tłumaczenie Aurelego Urbańskiego — muzyka **F. Souppé'go.**

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Marceli Zboiński.

OSOBY:

James, książe Monmouth	P. Alma.
Mary, jego małżonka	Pni Skalska.
Polifemiusz de Croustillac, gaskończyk	P. Bandrowski.
Baron Roupinelle, francuski gubernator wyspy Martyniki	P. Skalski.
Hrabia de Chemeraut, poseł francuski	P. Kasprowicz.
Lord Rothsay (szlachta szkocka)	P. Zieliński.
Lord Montimer (szlachta szkocka)	P. Miron.
Lord Dudley (szlachta szkocka)	P. Pajączkowski.
Rutler, pułkownik angielski	P. Karge.
Riflot, rotman	P. Guberski.
Cascarita, jego córka	Pni Bocska.
Daniel, kapitan statku „Bryjantyna“	P. Wojnowski.
Marchand, sekretarz gubernatora	P. Krykiewicz.
Miretta, powiernica księżnej	Pna Koźmińska.
Lafleur, kamerdyner	P. Lenard.
Johnl (majtkowie)	P. Zieliński.
Thormod (majtkowie)	P. Fedyczkowski.
Halli (majtkowie)	P. Pietraszewski.
Joam (robotnicy portowi)	P. Salamon.
Argvll (robotnicy portowi)	P. Gumplowicz.
Olaf (włóczęgi)	P. Pajączkowski.
Hakan (włóczęgi)	P. Podolski.
Allica (służebne księżnej)	Pni Dutkiewicz.
Ellen (służebne księżnej)	Pna Wajgel.
Betsy (służebne księżnej)	Pna Gilewicz.
Martha (służebne księżnej)	Pna Borodziej.
Nancy (służebne księżnej)	Pna Czerska.
Jane (służebne księżnej)	Pna Nowicka.
Henryk (rybacy)	P. Bąkowski.
Maks (rybacy)	P. Gamski.
Wiliam (rybacy)	P. Lipiński.
Charles (rybacy)	P. Chudkowski.
Patrik (rybacy)	P. Rechen.
Bless (rybacy)	P. Sztaubowicz.

Szlachta szkocka, francuscy oficerowie, marynarki, francuscy i angielscy żołnierze — mieszkańcy wyspy Martyniki, niewolnicy -- majtkowie — rybacy.

Rzecz dzieje się na wyspie Martynice w r. 1684.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro z powodu uroczystego święta Bożego Ciała — teatr zamknięty. W Piątek po raz szósty **„FEDORA“**, dramat w 4ch aktach W. Sardou.

L. 770/I. 1966 1—3

OBWIESZCZENIE.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Celem obsadzenia wakującej posady Syndyka galicyjskiej kasy oszczędności, z którą połączone jest honorarjum w rocznej kwocie 1.250 złr., bez prawa do emerytury, tudzież zwrot wydatków w gotówce (na stemple, portorja, edykta i t. p.) i ryczałt na wydatki kancelaryjne, oznaczyć się mający, rozpisuje się niniejszem **konkurs do dnia 13. lipca 1883.**

Panowie Adwokaci we Lwowie zamieszkali, reflektujący na powyższą posadę, zechcą wnieść podania swe do Dyrekcji galic. kasy oszczędności (przez protokół podawczy) w oznaczonym terminie.

We Lwowie, dnia 11. maja 1883.

(Przedruk nie honoruje się). **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.